

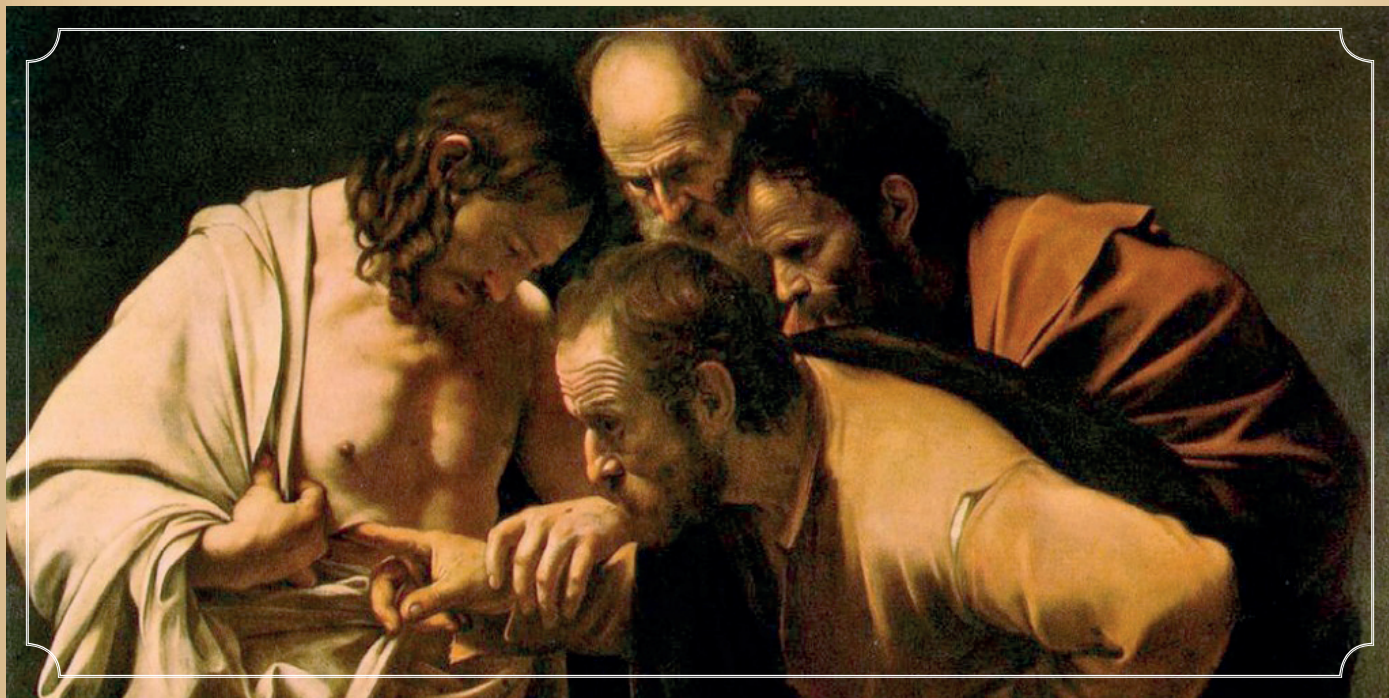
# Siewyca



*Błogosławieni, którzy nie widzieli,  
a uwierzyli. (J 20,29)*



## WIELKANOC INNA, ALE RÓWNIE BŁOGOSŁAWIONA...



### **Drodzy Parafianie!**

**Bądźcie błogosławione Siostry ubogie w duchu, gdy cierpicie z powodu braku dostępu do żywego Chrystusa w sakramentach. Niech Pan umocni Waszego ducha.**

**Bądźcie szczęśliwi Bracia, którym doskwiera smutek z powodu choroby bliskich, przyjaciół i sąsiadów. Niech Jezus Was pocieszy.**

**Bądźcie błogosławieni cisi Seniorzy, którzy znosicie osamotnienie czterech ścian. Niech Chrystus w drugim człowieku nawiedzi Was miłością.**

**Bądźcie szczęśliwi Ludzie Pracujący, którzy łakniecie sprawiedliwości i solidarności społecznej. Niech dobry Bóg przymnaża Wam siłę.**

**Bądźcie błogosławieni miłosierni Lekarze, Pielęgniarki, Ratownicy i Wolontariusze. Niech Ten, który widzi Wasz heroizm, utwierdzi Was w podejmowaniu wielkiej i odpowiedzialnej misji.**

**Bądźcie szczęśliwe Dzieci, bo Wasze serca są czyste. Niech Wasze oczy oglądają miłość Boga w rodzinach, w których żyjecie.**

**Bądźcie błogosławieni Politycy, Strażnicy i Policjanci, gdyż chcecie zaprowadzać pokój i ład. Niech Bóg wzbudzi w ludzkich sercach szacunek i wdzięczność dla Waszych starań.**

**Bądźcie błogosławieni Zapomniani i Odtrąceni, którzy cierpicie prześladowanie niepamięci. Niech Duch Święty podtrzyma Wasze serca i przymnoży radości.**

**Bądźcie błogosławieni Wszyscy, którzy nie widzieliście, a uwierzyliście!**

**„Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie.” (Mt 5, 12)**

*Wasi Duszpasterze*



## Wielkanocna refleksja w dobie koronawirusa...

Sanhedryn, Piłat, Szymon z Cyreny, uczniowie, kobiety, świątynni handlarze na co innego czekali... I my też różne mieliśmy oczekiwania...

Sanhedryn nadal oczekiwał na swojego mesjasza (z naciskiem na: swojego). Piłat oczekiwał na lepszą posadę poza niespokojną Judeą. Szymon z Cyreny oczekiwał, aż znikną sińce od niesionej parę godzin temu belki krzyżowej. Strażnicy przy grobie oczekiwali na poranek i zejście z warty. Handlarze jerozolimscy oczekiwali na większy spokój w czasie przyszłorocznej Paschy. Niewiasty oczekiwały na koniec szabatu, aby nałożyć wonności na złożone w grobie ciało. Uczniowie oczekiwali, że ktoś ukoji paraliżującą lęk o siebie i niepewne jutro. Wszyscy inni także oczekiwali wielu różnych wydarzeń i spraw.

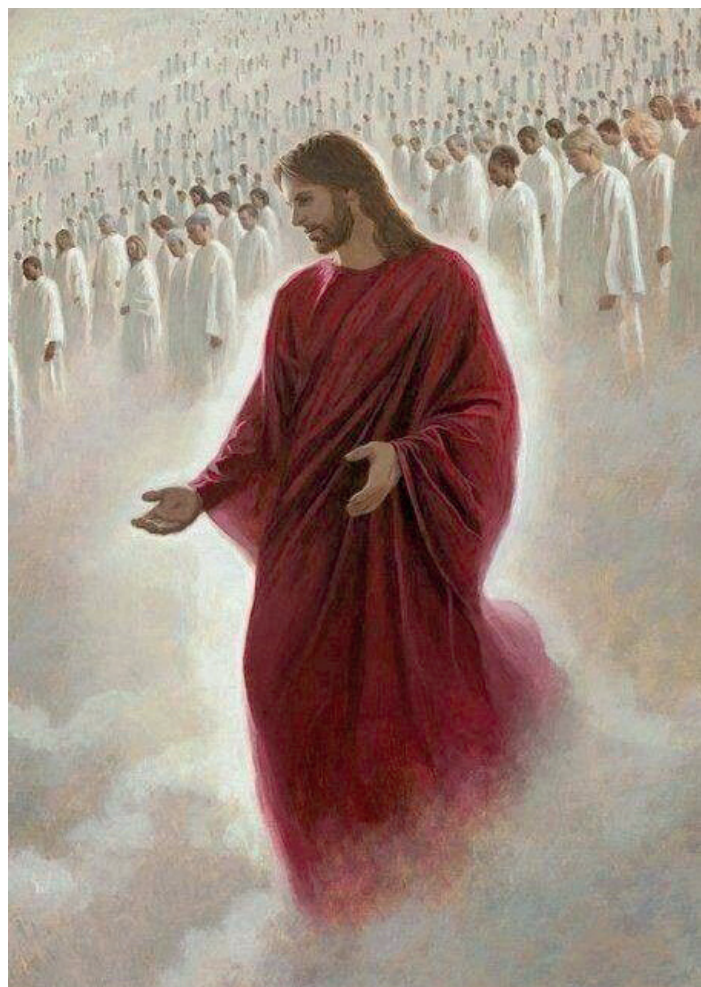
A my? Też liczyliśmy, że post szybko i bezboleśnie minie i będą święta, i znów spotkamy się z bliskimi... A potem już tylko wakacje...

Zdaje się, że nikt nie pamiętał, jak On mówił, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia ZMARTWYCHWSTANIE (Mt 16, 21).

A jednak! Wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno... przyszedł nieoczekiwany/oczekiwany – ZMARTWYCHWSTAŁY!

### Moi Kochani!

Za nami Wielki Post AD 2020. Nad tym niezwykle czasem, jaki dał nam Pan i który się właśnie dopełnia, warto się na chwilę zatrzymać. Są tu do rozważenia niewątpliwie dwie płaszczyzny. Pierwsza, czysto ludzka – cisnące się na usta setki pytań, a nawet spiskowych teorii, skąd się wirus wziął, czy ktoś zawinił, a może to czysty przypadek i splot różnych, trudnych na ten moment do wyjaśnienia zdarzeń... Wyjaśnieniem tego niech się zajmą naukowcy – może kiedyś (w co wątpię) poznamy prawdę.



Mnie osobiście – i myślę, że wszystkich wierzących – bardziej nurtuje druga płaszczyzna, metafizyczna: poszukiwanie odpowiedzi na proste, a zarazem i niełatwe pytanie, co przez te niezwykle trudne doświadczenia nam, ludziom wiary, chciał powiedzieć Pan? I pewnie w zależności od tego, jak mocno jesteśmy związani z Chrystusem czy od Niego oddaleni, tyle będzie mądrych i jedynie słusznych odpowiedzi.

Oczywiście poza wszelką dyskusją jest nasza świadomość ogromu cierpienia i bólu wielu naszych braci i siostr na całym świecie z powodu zarażenia wirusem, choroby i śmierci tysięcy niewinnych ludzi, nie tylko starszych. I nikomu nie wolno ferować wyroków i obwieszczać światu: „Boża kara”. Nasz Bóg jest Bogiem Miłości, a nie śmierci...



Ale zostańmy na naszym podwórku: w naszej Ojczyźnie, w naszej parafii i w swoim sercu... Co nam Pan zabrał, a co nam dał?

Każdy z nas musi przyznać, że przez długie lata przyzwyczailiśmy się do przeżywania Wielkiego Postu po swojemu. Jedni żarliwie praktykowali post, jałmużnę i modlitwę, a także uczęszczali na piękne i rzewne nabożeństwa Gorzkich Żali i Drogi Krzyżowej. W tym roku najgorliwsi członkowie naszej wspólnoty otworzyli się na wielką łaskę przeżycia Misji Parafialnych, przez które Pan dał im możliwość przyjęcia sakramentu chorych, daru spowiedzi misyjnej i okazję do zyskania odpustu zupełnego. Dla innych jednak miał to być, jak co roku, „trochę uciążliwy post”, potem szybka spowiedź w Wielkim Tygodniu i Święta – dobry moment na spotkanie z najbliższymi.

Tymczasem **Pan dał nam CZAS – powiem więcej – dał nam CZAS ŁASKI.**

Chociaż niektórych może irytować takie określenie „czasu zarazy”, to ja będę się upierał, że Pan dał nam właśnie czas łaski...

Bo w czasie, kiedy większość chrześcijan już zapomniała, czym jest Wielki Post, **Pan wszystkim – bez wyjątku – coś zabrał.** Gorliwym – sposobność systematycznego i żywego udziału w nabożeństwach, korzystania z sakramentów, co jest niewątpliwie powodem ich ogromnego cierpienia. Obojętnym i już niewierzącym odebrał możliwość swobodnego spotykania się z przyjaciółmi; pozamykano restauracje, kina i dyskoteki. Bolesnie odczuli niemożność organizowania cotygodniowych piątkowych imprez, spotkań integracyjnych (piątek – koniec tygodnia pracy – to taki dobry czas, aby się zabawić). Zabrał coś wszystkim i dał CZAS – dla siebie, rodziny, dzieci, na modlitwę w ciszy swojej „izdebki”. W tych okolicznościach ten CZAS, jak ufam, może być dla każdego darem i znakiem najlepiej od lat przeżytego Wielkiego Postu, który ma szansę zaowocować **Twoim i moim ZMARTWYCHWSTANIEM...**

Dla mnie inspiracją do myślenia o tym trudnym czasie w kategoriach DARU były słowa zmarłego w ostatnich dniach ks. Piotra Pawlukiewicza: **„Mamy skarb: CZAS. Ci, co są w czyścicu, oddaliłyby cały majątek, by wrócić tu na jedną spowiedź, jeden dzień postu, by powiedzieć jedno przepraszam”.**

Z nadzieją i wiarą, że „zaraza” szybko ustąpi, wszystkim moim Drogim Parafianom, Gościom i Czytelnikom życzę pięknych owoców wielkopostnych przemyśleń i niekończącej się radości płynącej z faktu, że Pan Zmartwychwstał.

Błogosławionych Święt



### Remontowe post scriptum...

Z oczywistych względów nasze comiesięczne zbiórki ofiar z przeznaczeniem na planowane prace remontowe przy naszej parafii **zawieszamy do czasu zniesienia stanu epidemii.** Są rzeczy ważne i ważniejsze... Remont dachu kościoła i wikarówki, jeśli będzie trzeba, poczeka – na głowę nikomu się nie leje. Teraz najważniejsze jest nasze zdrowie i bezpieczeństwo.

Przy okazji z serca dziękuję wszystkim tym, którzy – mimo niemożności uczestniczenia we Mszy Świętej osobiście – pamiętają o bieżących potrzebach parafii, wpłacając ofiary na konto parafialne. Wielkie Bóg zapłać...

*ks. Proboszcz Marek Cisek*



# O środkach do zbawienia - dzień I

## STÓŁ, MISA I MODLITWA

**Uczniu Chrystusa**, wstań i towarzyszy Mu, patrz dziś na Niego i trwaj przy Nim – czegoś cię nauczy.

Chrystus ustanowił nas swoimi uczniami. Od ucznia wymaga, ucznia poucza, uczniowi towarzyszy i ucznia zaprasza do bliskości z sobą. Zależy Mu na swoich uczniach, dlatego będzie podejmował różnego rodzaju środki dla ich dobra, nie tylko doczesnego, ale przede wszystkim wiecznego. Te środki będą Jezusa kosztować wiele wysiłku, miłości i poświęcenia.

Wielki Czwartek to pierwszy dzień Jego zabiegów o doprowadzenie swoich uczniów do zbawienia. Dzień, w którym **Chrystus Nauczyciel zaprasza nas najpierw do stołu**.

Ten mebel jest nam bardzo dobrze znany, bywa drewniany, metalowy, szklany, kształt też może przybierać różny – i okrągły, i kwadratowy. Lecz najważniejsze nie pozostaje to, jak ów stół wygląda, ale do czego służy i kto przy nim zasiada.

**Stół Chrystusa w Wieczerniku posłużył za pierwszy ołtarz**. To na tym prostym stole spożył chleb, na nim również postawiono kielich z



z którym potrawy z żadnej 5-gwiazdkowej restauracji nie mogą się równać.

**„Wziął chleb, i dzięki uczyniwszy, połamał i rzekł: to jest Ciało moje za was wydane. Kielich ten jest Nowym Przymierzem we Krwi mojej. Czyńcie to na moją pamiątkę”**.

Na tę cudowną ucztę, wieczerzę, zaprasza dzisiaj ciebie, bracie i siostró, uczniu Pana. Do stołu wyjątkowego, który nazywamy ołtarzem, byś przyjął wielki dar Komunii Świętej, pokarm, który cię posili na życie wieczne. Przy tym stole spożyjesz dar miłości Bożej. Przyjmuj więc ów dar i pamiętaj

o tym nie tylko dwa razy w ciągu roku, ale częściej. Doceń i zrozum – to już nie kawałek opłatka, to Chrystusowe Ciało.

**A kiedy wrócisz do swojego domu i zasiądziesz przy stole, uczyn go stołem wyjątkowym, zasiadaj do niego z tymi, których kochasz, dziel się z nimi tym, co masz, podawaj, by jedli i pili, ale oprócz tego, co mate-**



rialne, podawaj im swoją miłość. Wtedy, gdy jesteś dumny ze swych dzieci, wtedy, gdy siadasz zmęczony po całym dniu pracy, wtedy, gdy przeżywasz święta, gdy cieszy się rocznicą urodzin czy ślubu. Przy stole miłuj wszystkich, tę czarną owcę w rodzinie również, bo obok Chrystusa i Judasz zasiadał,

Wtedy, gdy jesteś dumny ze swych dzieci, wtedy, gdy siadasz zmęczony po całym dniu pracy, wtedy, gdy przeżywasz święta, gdy cieszy się rocznicą urodzin czy ślubu. Przy stole miłuj wszystkich, tę czarną owcę w rodzinie również, bo obok Chrystusa i Judasz zasiadał,



ale choć on zdradził, nie znaczy to, że dzięki twojej miłości i staraniu, ktoś inny nie może się nawrócić.

Po wieczerzy Chrystus Nauczyciel wskazał kolejny środek ku zbawieniu człowieka – zwykłą misę.

**„A wzięwszy prześcieradło, nim się przepasał. Potem nalał wody do misy. I zaczął obmywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany”.**

Jak misa napełniona wodą może stać się środkiem do zbawienia? Tylko dzięki Chrystusowemu przykładowi służby. Misa, która posłuży do oczyszczenia nie twarzy, ale nóg, zabrudzonych i może niezbyt ładnie pachnących. I Jezus, który pragnie uczynić dobro każdemu swemu uczniowi, chce go nauczyć, by i ten umiał usłużyć bliźniemu.

Mimo iż czasy, kiedy człowiek obmywał się, korzystając z misy z wodą, mijają, to symbol tego środka do zbawienia pozostaje. **Może moja misa winna być użyta wobec: kolegi, koleżanki, może ojca i matki, może schorowanego i samotnego sąsiada. Niech będzie użyta w celu służby.**

Jeśli prawdziwie użyjesz swojej misy do służby drugiemu, to zostanie obmyte to, co brudne przez grzech gniewu, nieporozumień, zniknie to, co cuchnące nienawiścią i zazdrością.

**„Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem”.**

Po wieczerzy, po obmyciu nóg apostołom, Chrystus Nauczyciel zaprosił uczniów w wyjątkowe miejsce modlitwy, do oliwnego ogrodu.

**„Gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich:**

**Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”.**

Sam zaś oddalił się i poświęcił Ojcu, od którego przyjął kielich, przyjął wolę zbawienia każdego człowieka. Choć modlitwa Jezusa w ogrójcu była naznaczona krwawym potem, wewnętrznym zmaganiem się, to wypowiedział słowa: nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie.

Do zbawienia Chrystus Nauczyciel prowadzi nas przez modlitwę. Takim środkiem posługuje się, by człowiek mógł osiągnąć wieczne szczęście.

W jednym z najtrudniejszych momentów sam daje przykład rozmowy z Ojcem.

Przed nami wiele wyborów, nie tylko tych życiowych, ale i codziennych: pomóc rodzicom czy sięść przed komputerem? Wypomnieć błędy mężowi lub żonie i wszcząć kłótnię czy przemilczeć i później szczerze porozmawiać? Oszukać w pracy czy solidnie wypełnić obowiązków? Czy nie potrzebujesz wtedy pomocy? Masz Boga, któremu możesz o tym powiedzieć. Powiedz, że się czegoś boisz, powiedz, że się z czegoś cieszysz. **Módl się, abyś nie uległ pokusie złego wyboru.**

**Ruszyłeś za Nauczycielem – w ten pierwszy, ważny dzień – nie ustawaj, nie odchodź od sto-**

łu wspólnoty z Chrystusem i bliskimi, nie wynos się nad innych, ale usłuż, nie odkładaj modlitwy, bo jej potrzebujesz. Zostań przy Jezusie, nie porzucaj Go jak apostołowie, nie zapieraj się Go jak Piotr. **Przyjdź i idź za Nim w drugi dzień – Wielki Piątek – a nauczy cię jeszcze więcej.**

x. M.





# O środkach do zbawienia - dzień II

## KORONA, KRZYŻ I WŁÓCZNI

**Uczniu Chrystusa!** Jesteś, nie pozostawiłeś Go. Trwasz przy swym Nauczycielu. Może doceniłeś to, czego wczoraj cię nauczył, zauważyłeś, co ci pokazał, może chcesz zobaczyć jeszcze więcej; zobaczysz, a nawet doświadczysz większej miłości niż ta z Wielkiego Czwartku...

Chrystus – wyczerpany bezsenną nocą, popychaniem, potrącaniem, naigrawaniem się z Niego – i tak znajduje siłę, by wziąć do ręki środki twojego zbawienia.

Pierwszym z nich jest **korona**. Tylko rzecz w tym, że nie taka, jaką wyobrażałby sobie król. Brakuje na niej złota, nie jest wysadzana drogocennymi kamieniami i nie została przyniesiona na atlasowej poduszce. Jezus pozwala się ukoronować o wiele piękniejszą ozdobą. Zapyta ktoś: gdzież jej piękno? Bo przecież nie w wysuszonych cierniach, ani też nie w kolcach kłujących jak igły.

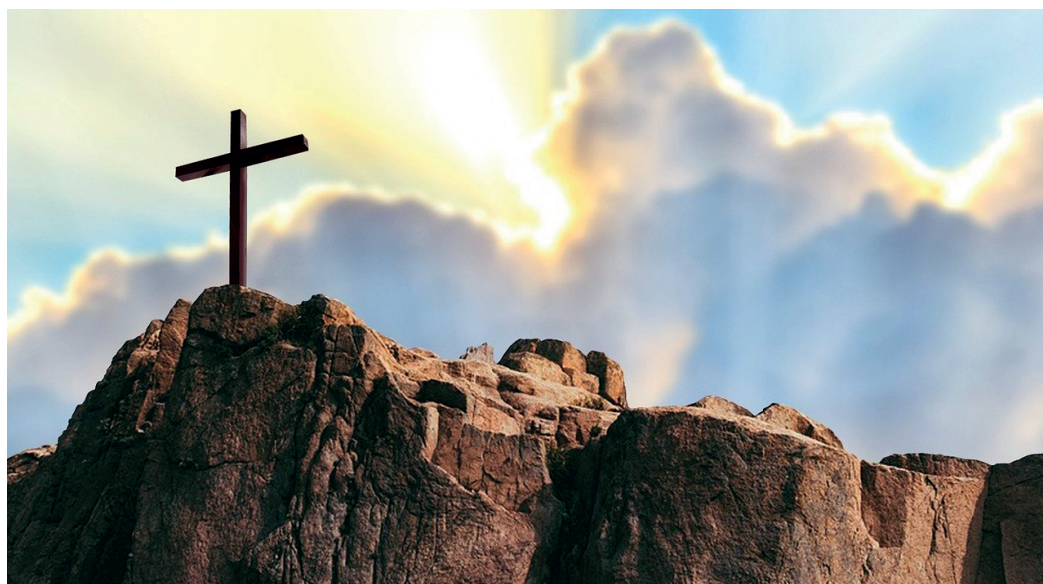
**Piękno tej korony tkwi w tym, kto ją ma założoną.** Czy zbrodniarz ze złotym diademem na głowie staje się poważanym królem? Nie... Chrystusowa korona przebija swoją wartością nawet najcenniejsze insygnia w światowych skarbcach. Bo na niej zostały ślady drogocennej krwi Chry-



zniszczone, zapomniane w muzeach, tak **tej korony świat nie zapomni nigdy.**

W tej koronie Chrystus pozostaje czczony na krzyżach całego świata, a to właśnie **krzyż jest najważniejszym środkiem do zbawienia**, jaki powziął Chrystus. Krzyż jako znak hańby, jako znak przestępstwa, jako narzędzie zasłużonej śmierci. Taki znak Jezus przyjmuje na swoje barki. I nie przeszkadza Mu jego ciężar, szorstkość, całuje go i podnosi za każdym razem, kiedy przychodzi upadek.

To już nie drzewo hańby, nie drzewo zło-  
czyńcy. To narzędzie twojego zbawienia. **Krzyż**



stusa. Bo w niej Jezus zniósł zarty, bezczelność żołnierzy i wymierzone Mu policzki. Taka to korona Chrystusa, okupiona cierpieniem, zniewagą i opluciem.

Jak korony cesarzy, królów, władców zostały

**dzięki ofierze Chrystusa przemienia się w sztandar zwycięstwa nad grzechem, nad szatanem, nad słabościami.** Krzyż staje się mocą wierzących w Chrystusa, siłą prześladowanych. Krzyż zostaje wywyższony i uwielbiony na całym świecie; pod nim modlą się miliony, które uwierzyły, że on daje zbawienie.

I to na tym krzyżu dokonuje się ostateczna scena ofiary – bo mało było biczowania, mało korony cierniowej, mało też samego przybicia do krzyża, **trzeba było jeszcze otworzyć serce Zbawiciela.** Nie był to chirurgiczny zabieg wykonywany skalpelem w sterylnych



warunkach, było to bestialskie rozerwanie boku Chrystusa, przebicie, zadanie rany już umarłemu ciału.

Ale z tej rany, z tego serca wypłynęły woda i krew – symbole chrztu i Eucharystii. W taki oto sposób Chrystus otworzył niebo człowiekowi, w taki oto sposób pozwolił we wspólnocie Kościoła, poprzez chrzest i sprawowanie ofiary Mszy Świętej, uczestniczyć w swojej ofierze krzyżowej.

**Uczniu Chrystusa**, ujrzałeś dobitnie środki do twojego zbawienia, widzisz je, spoglądając na Chrystusa. Możesz uwielbić Go pocałunkiem krzyża, który masz w domu.

**Na twojej skroni może kiedyś spocząć cierniowa korona.** Będzie się wbijać w głowę niezapłaconymi rachunkami, problemami w pracy, nie pozwoli ci zasnąć z powodu troski o zbuntowanego syna czy córkę. Tę koronę prześmiewczo założą ci ktoś bliski, może przyjaciel, za twoimi plecami wyjawiając sekret i poddając go publice dla śmiechu. Może w ironii pochwały, jaki masz piękny dom, samochód, albo jak ci się świetnie układa w rodzinie, podczas gdy to nieprawda.

I ta twoja korona nie będzie wtedy błyszczeć, będzie jedynie zabarwiona kroplami krwi nerwów i przykrości. Ale **wiedz, że tę koronę wcześniej założył Jezus**, a ty, jeśli wierzysz, to zakładasz już nie same ciernie, ale ciernie, które On nosił. Dzięki temu twoje cierpienie nie jest puste, jest wartościowe, bo złączone z Chrystusowym.

**Czeka i na ciebie po założeniu korony krzyż, niewygodny, niewypolerowany.** To dźwiganie płaczącego dziecka kolejną nieprzespaną noc z rządu. To pielęgnowanie niedołożonej matki czy ojca. To czuwanie przez całe życie przy niepełnosprawnym. To także szorstkość rozmów z najbliższymi: zamiast Kocham – nie wytrzymam, mam dość, zamiast wierzę w ciebie – jesteś skończonym nieudacznikiem. To takie upodlenie alkoholem, że sam nie wiesz, jak się nazywasz i nie poznając rodziny, wyzywasz i bijesz. To krzyż samotności, bo

za wychowanie dzieci, każdą troskę, teraz nie masz nic, nie masz nikogo.

**Ten krzyż spoczywa na tobie, uczniu Chrystusa, nie omija cię, nawet jeśli nie wypuszczasz różańca z ręki. Ten krzyż bez wiary będzie znakiem hańby, znakiem, że na nic innego cię nie stać. Ten krzyż z wiarą staje się zasługującym na zbawienie.**

**I na koniec włócznia przebijająca serce. Wypadek, zdrada, rozwód, rak, samobójstwo.** Coś, co skrzywdzi cię nawet upadłego, bez żadnych sił. Ostra włócznia, narzędzie wyroku. Nie zapominaj o tym, co wypłynęło z serca Jezusa – dzięki



Jego krwi i wodzie, nawet jeśli twoje serce zostanie rozdarte, to znajdziesz siłę do rehabilitacji, do pomocy, zdobędziesz się na odwagę, by przebaczyć zdradę i ratować małżeństwo, spłynie na ciebie łaska wytrwania w chorobie i ofiarowania jej za zbawienie swoje i bliskich, odzyskasz nadzieję na Boże zmiłowanie po śmierci, mimo największych grzechów.

To środki do zbawienia, z których w drugim dniu skorzystał Pan – i ty możesz je wziąć do ręki. **Wytrwałeś w najgorszych chwilach przy Chrystusie, teraz złożysz go do grobu** i może nadzieja zniknie... **Ale nie opuszczaj grobu, wróć do niego w noc i poranek zmartwychwstania, a Pan pokaże ci jeszcze więcej niż w Wielki Piątek.**

x. M.



# O środkach do zbawienia - dzień III

## BLASK, KAMIEŃ I ŚWIADEK

**Uczniu Chrystusa**, wytrwałeś przy Nauczycielu, gdy zakładali Mu na głowę cierniową koronę, kiedy przybijali Go do krzyża i otworzyli włócznią serce. Możesz być z Nim także przy grobie, cały dzień w czasie spoczynku Pana. A teraz On podejmuje kolejne środki, by dokończyć dzieła twojego zbawienia.

Bóg od zarania dziejów ofiarowywał światu blask, światło. Najpierw podczas stworzenia, gdy uczynił słońce i księżyc, i gwiazdy. Potem rzucił światło na wychodzących z Egiptu Izraelitów. Jednak owa jasność nie dosięga tego najważniejszego źródła światła, jakim jest zmartwychwstały Pan. **To Jego blask rozprasza mroki nocy.** To Jego światło uroczyście odpalamy od Paschału.

Jest to blask przejmujący, blask niezwykły, nie odbity, nie sztuczny, ale Boski. Ten blask powstał podczas zmartwychwstania Jezusa, ten blask wypalił Jego wizerunek na płótnie, w które był zawinięty. Jako znak, że Chrystus tam był, ale już Go tam nie ma – zmartwychwstał.

**Na nic zdał się zatoczony przed wejściem do grobu wielki kamień.** Był tylko marnym środkiem dla śmiesznie przezornych Żydów, miał



z żołnierzy nie zdał dokładnego raportu, a Żydzi jeszcze zapłacili, by rozsiać famę o tym, że uczniowie Jezusa wykradli Jego ciało. Ale kamień został odsunięty. Odsunięty po to, by zajrzeć do wewnątrz, odsunięty po to, by ktoś mógł zobaczyć pusty grób. Kobiety miały przyjść jedynie namaścić martwe ciało, ale **Pan uczynił je świadkami swojego zmartwychwstania.** To one przekazały wieść św. Piotrowi, to one poświadczyły, że Pan powrócił.

**Uczniu Chrystusa**, w ten wieczór, w świętą noc, możesz doświadczyć blasku Chrystusa. Poświęcony ogień, zapalona wyjątkowa, górująca nad pozostałymi świeca, paschał, symbol Chrystusa Zmartwychwstałego – to światło będzie ci przekazane. Przypomnij sobie, że jesteś ochrzczony, opromieniony światłem Ewangelii, słowem dobroci Boga wobec człowieka. Nie zaniedbaj tej wielkiej łaski. **Niech ta jasność rozproszy ciemności nocy, które może spowijają twoje życie przez grzech, problemy, niech da nadzieję na wielkanocny, piękny poranek.** Z blaskiem



stanowić pomoc dla trzymających wartę żołnierzy, miał zapobiec spełnieniu się słów Chrystusa o zmartwychwstaniu. I co? Środek do zatrzymania Jezusa i Jego dzieła **okazał się środkiem do objawienia Jego boskiej mocy.**

I nikt nie wyjaśnił, jak to się stało, żaden

Bożej rady znajdziesz wyjście z grobu.

Pozwól Bożemu blaskowi wypalić ślad na sobie, ślad podobny temu wypalonemu wizerunkowi, który nazywany jest Całunem Turyńskim. Niech dzieci, patrząc na ciebie, zobaczą znak przynależności do Chrystusa. Na chrzcie otrzymałeś



białą szatę – nie zrywaj jej, zapominając o Bogu, oddalając się od Jego Kościoła na ziemi. Wierz tak, jakbyś miał na sobie wypalony blaskiem wizerunek Chrystusa.

**Moc zmartwychwstania odsuwa najcięższy kamień.** Może on być zatoczony na twoje serce przez śmiesznie

przezornego szatana. Będzie myślał, że nawet nie podejmiesz próby odsunięcia go, że nie dasz rady choćby o tym pomyśleć. Będzie chciał cię trzymać w grobie grzechu ciężkiego. Dzięki mocy zmartwychwstania, w te święta, dzięki zbawczemu dziełu Chrystusa możesz go odsunąć. Może go już odsuwałeś wiele razy poprzez spowiedź, a znów został przez kogoś ustawiony i zablokowany; nie przejmuj się, w te święta Chrystus go odsuwa, i zrobi to kolejny raz, jeśli uwikłasz się w ciężki grzech. Nawet jeśli nie zdążyłeś pójść do spowiedzi, bo pracowałeś, bo wróciłeś z zagranicy, bo księdza już nie było w konfesjonale, bo epidemia praktycznie zamknęła nas w domu... Nie rezygnuj, **Chrystus odsunie ten kamień, który cię więzi.**

Poznałeś już wielu świadków zmartwychwstania, masz ich wokół siebie, spotkasz ich jesz-



cze nie raz, ba, **sam jesteś świadkiem zmartwychwstania Chrystusa.** Podziękuj dzisiaj Bogu za tych świadków – to dzięki nim wierzysz, bo przynieśli cię do chrztu, to oni uczyli modlitwy, to oni udzielali sakramentów, to ich uczynił Pan swoimi posłańcami, żebyś i ty uwierzył. **A teraz kolej na ciebie, uczniu Chrystusa, byś poszedł i zaświadczył o tym, że Pana nie ma już w grobie, byś zaświadczył, że wierzysz, byś pomógł innym.**

Proste środki – **stół, misa, modlitwa, korona, krzyż, włócznia, blask, kamień i świadectwo** – ale tak bardzo wartościowe, bo dające zbawienie. Nie zapominaj o nich, korzystaj z nich, nie ustawaj w podążaniu za Chrystusem, a od nocy zmartwychwstania raduj się i wesel w Panu.

x. M.

# Rodzina parafialna



## Święta w czasie wirusa

Obserwując ulice, parki, drogi rowerowe, nasze podwórka, można byłoby się pokusić o stwierdzenie, że świat w obliczu epidemii stanął w miejscu. Ale to tylko złudne wrażenie. Nasze życie toczy się dalej, choć wygląda nieco inaczej. **Przed nami czas wielkiej radości – czas Świąt Wielkanocnych. Jak je duchowo dobrze przeżyć?**

W pierwszej kolejności zadbajmy o duchową i w miarę możliwości medialną łączność z wydarzeniami tego okresu. Wszystkie nabożeństwa, jak również Msze Święte są transmitowane za pomocą kamery internetowej naszej parafii. Niezależnie od tego, czy będziemy uczestniczyć w uroczystościach dzięki telewizji, czy innych



mediów społecznościowych, zróbmy to wraz z całą rodziną, aktywnie – na ile jest to możliwe. Odpowiadajmy głośno na wezwania kapłana, przybierzmy odpowiednią postawę, słuchajmy Słowa Bożego, łączmy się duchowo z ofiarą Chrystusa, przyjmijmy duchowo Komunię Świętą. **Niechaj to będzie nasz domowy Kościół.**

Niech czas Świętego Triduum Paschalnego stanie się dogodną sposobnością do sięgnięcia po lekturę Pisma Świętego, rozważania Męki Pańskiej czy adoracji Najświętszego Sakramentu. W Wielki Piątek z żalem, skrucą i miłością wzniesmy oczy w stronę krzyża, który zapewne mamy w naszych domach. Ucałujmy go. Niech on nam zawsze przypomina, co zawdzięczamy temu drzewu, na którym dokonano się zbawienie świata. Gdy jego znak robimy na sobie, czynmy to pobożnie i z przejęciem. Nie bójmy się brać codziennego krzyża choroby, cierpienia, samotności, codziennych obowiązków. Łączmy te nasze krzyże z krzyżem Zbawiciela.

Dla wielu z nas ważnym zwyczajem było sobotnie poświęcenie pokarmów na stół wielkanocny. Tym razem zachęcamy do pobłogosławienia pokarmów we własnym zakresie w naszych domach przed śniadaniem wielkanocnym, gdyż nie będzie możliwości poświęcenia ich w świątyni. Skorzystajmy zatem z poniższego obrzędu błogosławieństw.



**Zmartwychwstał, jak powiedział** – to jest wesoła nowina, zwiastowana przez anioła niewiastom przy pustym grobie. Dzięki tej radosnej nowinie nie tylko można, ale trzeba powiedzieć: **Nie bójcie się (...), nie ma Go tu, bo zmartwychwstał...** Ta wiadomość stanowi istotę Wielkanocy i naszego świętowania. **Zapagniemy spotkania ze Zmartwychwstałym!**

*ks. Grzegorz Rogoz*

## BŁOGOSŁAWIENSTWO STOŁU PRZED UROCZYSTYM POSIŁKIEM W NIEDZIELĘ ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO

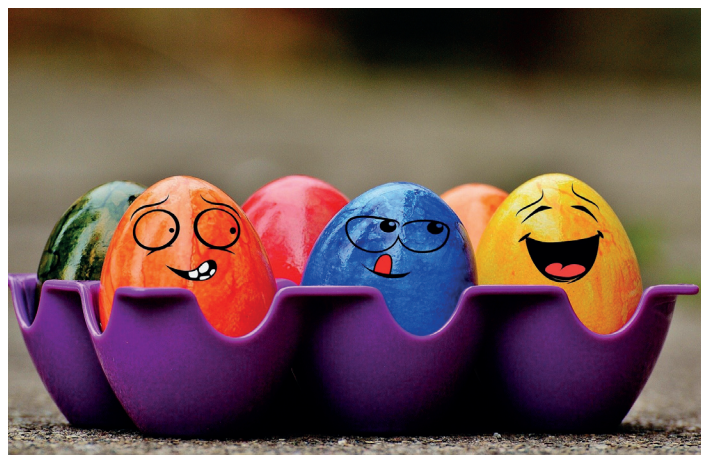
(„Obrzędy błogosławieństw dostosowane do zwyczajów diecezji polskich”, t. 2, Katowice 2001, nr 1347–1350)

*Ojciec rodziny lub przewodniczący zapala świecę umieszczoną na stole i mówi:*

**Chrystus zmartwychwstał. Alleluja.**

*Wszyscy odpowiadają:*

**Prawdziwie zmartwychwstał. Alleluja.**



*Następnie ktoś z uczestników odczytuje tekst Pisma Świętego.*

*Mt 6,31ab.32b–33: Nie troszczcie się zbyttnio i nie mówcie: co będziemy jeść?*

**Bracia i siostry, posłuchajmy słów Ewangelii według świętego Mateusza. Jezus powiedział do swoich uczniów: „Nie troszczcie się zbyttnio i nie mówcie: co będziemy jeść? co będziemy pić? Przecież Ojciec wasz niebieski wie, że tego wszystkiego potrzebujecie. Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane”.**

*Po odczytaniu tekstu przewodniczący mówi:*

**Módlmy się.**

**Z radością wysławiamy Ciebie, Panie Jezu Chryste, który po swoim zmartwychwstaniu ukazałeś się uczniom przy łamaniu chleba. Bądź z nami, kiedy z wdzięcznością spożywać będziemy te dary, i jak dzisiaj w braciach przyjmujemy Ciebie w gościnę, przyjmij nas jako biesiadników w Twoim królestwie. Który żyjesz i królujesz na wieki wieków.**



Wszyscy: Amen.

Po posiłku ojciec rodziny lub przewodniczący mówi:

Uczniowie poznali Pana. Alleluja.

Wszyscy: Przy łamaniu chleba. Alleluja.

Módlmy się:

Boże, źródło życia, napełnij nasze serca paschalną radością i podobnie jak dałeś nam pokarm

pochodzący z ziemi, spraw, aby zawsze trwało w nas nowe życie, które wysłużył nam Chrystus przez swoją śmierć i zmartwychwstanie i w swoim miłosierdziu nam go udzielił. Który żyje i króluje na wieki wieków.

Wszyscy: Amen.

# W szkole Maryi



## Spójrz Matko, jak tworzę wszystko na nowo!

Powiedzieli Mu: „Oto Twoja Matka i bracia na dworze szukają Ciebie” (Mk 3,32). Jezus odpowiedział głośno: „Któż jest moją matką i którzy są moimi braćmi?” (Mk 3,33). Potem przyjrzał się uważnie pełnym entuzjazmu ludziom, którzy Go słuchali, i oświadczył: „Oto moja matka i moi bracia. Bo kto pełni wolę Bożą, ten jest Mi bratem, siostrą i matką” (Mk 3,34–35). Zawołałam w głębi duszy:



Wiem, mój Synu! Ja jestem tutaj, aby Cię słuchać i niczego innego nie pragnę, jak tylko razem z Tobą wypełniać wolę Boga! I znów poczułam się mamą, jak w tamtą noc betlejemską, mamą Jezusa, całkowicie mamą. **Minęło trochę czasu i wszystko wokół Niego uległo zmianie.** Powiedzieli mi, że zbeczczył szabat, wypędził kupców ze świątyni. Wywołał wielkie zamieszanie. Ogłosił się Synem Bożym i panem szabatu. Nazwali Go bluźniercą i postanowili usunąć, szukając dogodnej sytuacji i okazji, żeby to zrobić. Dla mojego serca takie i inne wiadomości były prawdziwym ciosem. Tak jak zapowiedział mi Symeon, że moją „duszę miecz

przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu” (Łk 2,35). **Zrozumiałam, że zbliża się godzina**, o której Jezus mi mówił po raz pierwszy podczas wesela w Kanie Galilejskiej. Byłam gotowa być blisko Niego!

W pewnym momencie poczułam zagrożenie i zrozumiałam, że muszę się do Niego udać. Muszę być przy Nim blisko, za wszelką cenę. Znalazłam Go w Jerozolimie. Aresztowa-

li Go! Powiedziano mi, że strażnicy schwytali Go w Ogrodzie Oliwnym, gdzie się modlił. Dotarli tam nocą, z pochodniami, Judasz ich zaprowadził na to miejsce i wskazał im Jezusa... pocałunkiem. **Gestem miłości zdradził Miłość!** Tej nocy zostałam w domu Marka, gdzie kilka godzin wcześniej Jezus spożył wieczerzę paschalną z apostołami. Tam czuć było jeszcze zapach praśnego chleba, który Jezus wziął w swoje dłonie, mówiąc: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane” (Łk 22,19). A potem, trzymając kielich z winem, dodał: „Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana” (Łk 22,20). Ktoś niespokojnie

pukał do drzwi. To był Szymon, któremu Jezus nadał imię Piotr – Skąła! Wydawał się wstrząśnięty. Zbiegliśmy się wokół niego i zapytaliśmy: *Jakie wieści przynosisz? Co oni zrobili Jezusowi? Szymon miał przekrwione, zalane łzami oczy. Powiedział: Co oni Mu zrobili?! Co ja Mu zrobiłem?! Ja Go zdradziłem! Wstydzilem się Go, powiedziałem, że Go nie znam, że nigdy Go nie widziałem!* I zaczął szlochać, patrząc na mnie i oczekując jakiegoś gestu, znaku, który dałby mu nadzieję. **Otarłam mu łzy** i zapytałam go: *A Jezus? Widział cię? Słyszał cię? Powiedział ci coś?* Szymon, łapiąc oddech wśród rzeki łez, powiedział mi: *Spojrzał na mnie z miłością i w Jego oczach widziałem dawną miłość, dobroć, którą mnie ujął, miłosierdzie, które wydawało mi się przesadne. A teraz ja go potrzebuję. Potrzebuję miłosierdzia!* Powiedziałam mu: *Szymonie, Jezus już ci przebaczył. Jezus po to właśnie przyszedł.*

Nadszedł Jan, a z nim Tomasz i Andrzej; powiedzieli, że zaprowadzili Jezusa do Piłata i nie zostało jeszcze powiedziane ostatnie słowo. Pobiegliśmy tam i gdy zobaczyłam wielki tłum, zaczynałam rozumieć, że na tym placu zgromadziła się nienawiść całej ludzkiej historii, grzech wszystkich wieków. O Jezusie anioł powiedział mi, że „On zbawi swój lud od jego grzechów” (Mt 1,21). Teraz właśnie nadszedł ten moment. **Wrzask wypełnił plac:** „Ukrzyżuj Go!” (Mk 15,13).

Był moim Synem! Mój wzrok spotkał się ze wzrokiem Jezusa. Jego spojrzenie było pełne bólu i miłości. Zrozumiałam, że siłą Boga jest miłość. I to miłością Bóg przeciwstawia się całej złości ludzkiej historii... i ją pokonuje. Przypomniałam sobie słowa proroka Izajasza i zobaczyłam, jak na moich oczach nabierają one konkretnych kształtów: „Wzgardzony i odepchnięty przez ludzi, Mąż Boleści, oswojony z cierpieniem, jak ktoś, przed kim się

twarze zakrywa, wzgardzony tak, iż mieliśmy Go za nic. Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie” (Iz 53,3–5). Dotarłam na Kalwarię! **Doszedłam do krzyża, idąc za moim Synem i dźwigając narzędzie męki w mojej duszy rozdartej cierpieniem. Widziałam, jak gwoździe przebijają niewinne ciało Jezusa.** Ja też czułam ból tych ran! Nie możecie sobie wyobrazić męki ukrzyżowanego. Ja to widziałam na własne oczy i wołałabym umrzeć razem z Nim na krzyżu. Wśród rozdzierających boleści, które



przeszywały całe ciało, Jezus zawołał: „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mt 27,46). To nie mógł być krzyk rozpaczcy – czyż Nadzieja może rozpaczać? A zatem... **był to krzyk miłosierdzia, wezwanie do wiary!** Jezus nagle spojrzał na mnie swymi oczami, przez które przebijała Boża obecność, i rzekł do mnie: „Niewiasto, oto syn Twój” (J 19,26). Dobrze zrozumiałam sens tych słów: krzyż

nie jest zwycięstwem ludzkiej nienawiści, ale jest zwycięstwem Bożej miłości! A ja byłam wezwana, aby uwierzyć w zwycięstwo miłości i pozwolić jej przeniknąć moją matczyną duszę, aby potem opowiadać ją każdemu synowi, córce, całej ludzkości. „Niewiasto, oto syn Twój! Synu, oto Matka twoja!” (J 19,26–27). **Dzieci, dzieci moje... zrozumiałyście to?**

Kiedy zdjęli Jezusa z krzyża, również ja poczułam się uwolniona z gwoździ. Bo byłam przybita do krzyża razem z Nim! Złożyli Go w me ramiona. Miałam wrażenie, jakbym jeszcze raz przeżywała wzruszenie z czasów, gdy był dzieckiem i chciał siedzieć na moich kolanach z beztróską czułością.



Ale teraz był umarły. **Chciałabym długo trzymać na kolanach i w ramionach to najdroższe Ciało, całe poranione, ale ciągle piękne.** Oddałam Go w litościwe ręce osób, które z wielką miłością zanosły Go do grobu. Ja trzymałam się przy tym na uboczu, obserwowałam wszystko i towarzyszyłam tym czynnościom sercem, pełnym oczekiwania i ufności. **Czułam, że nie wszystko się skończyło i moim zadaniem było podtrzymywanie apostołów przed pokusą myślenia, że to naprawdę był koniec wszystkiego.** Wspominam słowa Jezusa do Marty przed grobem Łazarza: „Ja jestem zmartwychwstaniem i Życiem. Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki” (J 11,25–26). **Dziecko moje, wierzysz w to wszystko? Wierzysz, że Jezus przyszedł przywrócić ci życie? Dziecko moje, jak możesz Go nie kochać? Jak możesz usunąć Go z twego życia?** Jeśli nie masz przy sobie Jezusa, nie będziesz miał Tego, który jest zmartwychwstaniem i życiem, nie zostaniesz wskrzeszony trzeciego dnia do życia. Czy wierzysz? Jak możesz pozostawić Go w grobie, tak jakby nic już nie mógł uczynić? On przyszedł dla Ciebie. **Dziecko moje, Jezus jest teraz obecny w świecie w Jego Kościele. Odsuń kamień grobowy od twego serca. Jezus chce żyć w tobie.** Wróciłam do domu i zapaliłam lampę. Patrzyłam na światło, które walczyło z ciemnością i wypędzało ją z jednego kąta izdebki do drugiego. **Sercem spędziłam noc w grobie, u boku Jezusa, u boku mojego Syna... czekając.**

Następnego dnia pozostali apostołowie otoczyli mnie, patrzyliśmy razem na wciąż palącą się lampę i w pewnym momencie wszyscy pomyśleliśmy o tym samym: tą lampą jest Jezus! Bo On powiedział: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8,12). I kiedy światła pierwszego dnia po szabacie pojawiły się na horyzoncie, ja wciąż czuwałam i czekałam. **Czekałam... na Niego. Nagle ogarnęła mnie światłość jak w dniu Zwiastowania, a w duszy rozbrzmiał głos: MAMO!!! To był Jezus, to był On, to był Jego głos!** Jezus musiał iść, musiał biec ulicami miasta i odszukać apostołów, musiał dotrzeć do dwóch uczniów na drogę do Emaus i na drogę do Damaszku, aby spotkać się z Szawłem, **musiał skierować swoje kroki pielgrzyma światła i miłości**

**na wszystkie miejsca ziemi i wszystkie epoki historii.** Opowiadali mi, że tego dnia Jezus udał się do Wieczernika, pokazał apostołom rany Męki i powiedział: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20,21). Powiedział mi, że bym pozostała jeszcze jakiś czas z Jego uczniami, prosząc Ojca o dar Ducha Świętego, który ponownie zstąpi na mnie, okryje mnie swoim cieniem, ażebym poczęła w swoim łonie i porodziła Jego Kościół. Po tych słowach uściśnął mnie mocno, ja zaś przyłgnęłam i przytuliłam się z całą mocą do Niego.

Każdego dnia jestem Matką i szukam was, moje dzieci, abyście nie zagubiły drogi do nieba, drogi prowadzącej do radości oglądania oblicza Jezusa, w którym rysy każdej twarzy odzyskują swoje miejsce. Czekam na ciebie, dziecko moje, i chciałabym, żeby i w tobie zapanowała radość, jakiej ja doświadczyłam, gdy ponownie ujrzałam mojego Jezusa, a który pragnie i tobie się ukazać.

**Gdy patrzę na was, moje dzieci, widzę jedno oblicze, twarz mojego Syna, który zmartwychwstał i jest w was obecny.** Zbawienie stało się waszym udziałem, ciemność się rozstała i zwyciężyło światło i życie. Pokój z wami. **Nie opuszczę was nigdy, tak jak On, zawsze będę z wami – aż do skończenia świata.**

MARYJO, TOBIE ODDAJEMY SIĘ CAŁKOWICIE I PROSIMY CIĘ, O NAJPIĘKNIEJSZĄ, ZAMKNIJ NAS W SWOIM SERCU, ABYŚMY ODCZUWALI NIEUSTANNIE TWOJĄ MIŁOŚĆ, KTÓRĄ MASZ DO NAS, I ZACHWYCALI SIĘ TWOJĄ MIŁOŚCIĄ, KTÓRĄ MASZ DO BOGA. DUCHU ŚWIĘTY, PROSIMY CIĘ, ABY NIKT Z NASZEGO SERCA NIE WYRWAŁ MIŁOŚCI DO MARYI, ABY NIKT NIE ZACIEMNIŁ NAM JEJ NIESAMOWITEJ ROLI W HISTORII ZBAWIENIA. DUCHU ŚWIĘTY, PROSIMY CIĘ, ABYŚ ODKRYWAŁ NAM JĄ, DLA KAŻDEGO Z NAS W SPOSÓB JEDYNY I NIEPOWTARZALNY, BO KAŻDY Z NAS JEST JEDYNY I NIEPOWTARZALNY W TWOICH OCZACH I KAŻDY Z NAS JEST W SPOSÓB JEDYNY I NIEPOWTARZALNY KOCHANY PRZEZ CIEBIE I KOCHANY PRZEZ MARYJĘ. DUCHU ŚWIĘTY, UŚWIĘCAJ NAS W PRAWDZIE I DOPROWADŹ NAS DO PEŁNEJ PRAWDY O TYM, KIM JEST TWOJA OBLUBIENICA, KIM JEST MATKA JEZUSA, KIM JEST CÓRKA BOGA. AMEN.

*ks. Kamil Gniwek*



## Święte Triduum Paschalne

Gdyby porównać przeżywanie roku liturgicznego do górskiej wspinaczki, to Święte Triduum Paschalne trzeba by nazwać zdobyciem najwyższego szczytu. Wydarzenia szczytu paschalnego objawiają najpełniej, najmocniej i ostatecznie Bożą miłość do końca, czyli najwyższą, skierowaną do każdego człowieka, przenikającą całe dzieje ludzkości, a nawet całe stworzenie. Przeżywając cały rok liturgiczny, wciąż od nowa uzmysławiamy sobie, że źródłem i kresem, sensem i wiodącym motywem działania Bożego zawsze jest **miłość**. Dlatego winniśmy sobie uświadamiać, że tylko miłość, jako nasza odpowiedź, powala człowiekowi zrealizować siebie według Bożego planu i zamysłu. Rozpoczynamy Święte Triduum Paschalne, wchodzimy na najwyższy szczyt – szczyt całego roku liturgicznego i całych dziejów. Do Triduum należą: Wielki Czwartek (od tak zwanej „Mszy Wieczerzy Pańskiej”), Wielki Piątek (z Liturgią Męki Pańskiej) i Wigilia Paschalna, która jest uroczystością nad uroczystościami i należy już do Niedzieli Zmartwychwstania. Wielka Sobota nie ma własnej liturgii, jest dniem, w którym panuje żałoba i głęboka cisza pełna oczekiwania.

Przygotujmy nasze serca na przeżywanie misterium naszego zbawienia. W tym celu sięgnijmy wstecz i jeszcze raz, krótko, przyjrzyjmy się, jak przeżyliśmy Wielki Post. Przypomnijmy sobie przesłanie Środy Popielcowej: wezwanie do modlitwy, postu i jałmużny. Jak w tym czasie wyglądała moja modlitwa? Czy była pogłębiona? Czy jestem bardziej wyciszony? W jaki sposób praktykowałem umartwienie ciała? Czy jest we mnie duch wyrzeczenia, opanowanie uczuć i umocnienie woli? Jak wygląda moja jałmużna – moje otwarcie serca i dłoni dla bliźniego? Czy chętnie się dzielę? Czy pamiętam o tym, że jałmużna może dotyczyć nie tylko spraw materialnych, ale może być poświęceniem drugiemu człowiekowi czasu, uwagi, może przybrać kształt dobrego słowa, uśmiechu i życz-

liwości? Czy umiera we mnie egoizm, nastawienie na siebie, zatroskanie wyłącznie o własne sprawy? Zatem aby przeżywanie Chrystusowej Paschy, uobecnianej w świętych sakramentach, a zwłaszcza w Eucharystii, nie było traktowane przez nas tylko jako zwyczaj, sam obrzęd czy zjawisko kulturowe, trzeba nam **skontrolować postawę wiary**. Wiara nie jest stanem, lecz procesem, czymś, co się stale zmienia, rozwija lub karleje. Wiara jest łaską, którą się przyjmuje i pielęgnuje albo marnuje. *Panie, przymnóż nam wiary* (Łk 17,5).

### WIELKI CZWARTEK – WIECZERNIK

Wielki Czwartek jest pamiątką ustanowienia Eucharystii, a wraz z nią – **sakramentu kapłaństwa**, dzięki któremu Eucharystia może być sprawowana nieustannie i wszędzie. Pan Jezus w ten święty wieczór dał nam też **nowe przykazanie miłości**, które ukazuje istotę chrześcijaństwa w praktyce, a zarazem jest warunkiem właściwego i owocnego korzystania z sakramentalnych darów Wieczernika – Eucharystii i kapłaństwa. Wielkoczwartkowa liturgia rozpoczyna się dopiero w godzinach wieczornych. Składa się z dwóch części: uroczystej Eucharystii i obrzędu przeniesienia Najświętszego Sakramentu do kaplicy adoracji. W liturgii Wielkiego Czwartku znajdujemy **trzy dary, które Kościół otrzymał w Wieczerniku**: Eucharystia, kapłaństwo i nowe przykazanie miłości. Przenikają się one wzajemnie i dopełniają, a ponad nimi dominuje motyw spinający wszystko jak kłamra – **jedność**.

Wśród nich najważniejsza jest **Eucharystia**, ponieważ to ona **jest źródłem, więzią i znakiem jedności całego ludu Bożego**, który w świętej Komunii posila się jednym Ciałem Chrystusa. Ustanawiając Najświętszą Eucharystię, Pan Jezus ustanowił również **sakrament kapłaństwa**, to znaczy dał swoim Apostołom – a po nich



specjalnie wybranym, powołanym i konsekrowanym ludziom – udział w swojej misji Pasterza, Nauczyciela i Kapłana. Jest to udział w Boskiej władzy Chrystusa – władzy konsekracji chleba i wina, władzy odpuszczania grzechów i sprawowania innych sakramentów, a także władzy nauczania ludu Bożego i kierowania nim na drogach zbawienia.

Wszyscy kapłani – Słudzy Nowego Przymierza – na mocy specjalnych święceń działają *in persona Christi*, czyli dosłownie *w osobie Jezusa Chrystusa*, a to znaczy, że gdy sprawują święte czynności, sam **Chrystus jest obecny i działa przez ich posługę.**

Kapłaństwo jest więc wyjątkowym darem, wielkim zaufaniem Pana do człowieka. Bez tego daru Eucharystia nie mogłaby być sprawowana. Jednocześnie winniśmy pamiętać, że mocą chrztu świętego wszyscy wierni stanowią święte kapłaństwo dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa (1P 2,5). Wszyscy więc **ochrzczeni także mają**

**prawo i obowiązek sprawowania kultu, uwielbienia Boga, głoszenia słowa Bożego i dawania świadectwa wiary.** O jedności mówi nowe przykazanie miłości, które Chrystus przekazał swoim uczniom w słowach: *Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem* (J 13,34). Zobrazował to przykazanie w geście umycia nóg Apostołom. Był to **znak miłości i pokory**, bez których nie ma jedności i nie ma prawdziwej wspólnoty. Dlatego Pan wzywa nas do naśladowania postawy uniżenia wobec bliźniego, gdyż dla zachowania pełnej jedności potrzebne jest **pojednanie człowieka z Bogiem**

(to jakby pionowa linia łącząca niebo z ziemią), ale i **pojednanie z ludźmi** (to linia pozioma). W ten sposób pełna jedność przybiera kształt krzyża, a to znaczy, że prawdziwa jedność musi dokonywać się za cenę ofiary Chrystusowej i naszej, i bez udziału w tym krzyżu nie zdołamy zbudować jedności.

Żadne stworzenie – ani człowiek, ani nawet żaden anioł – nie jest w stanie pojąć Najświętszej Eucharystii. Wobec tego Sakramentu można tylko przyjąć **postawę adoracji i wdzięczności.** Jezus pragnie być dla nas pokarmem, byśmy Go spożywali, jednocząc się z Nim najbardziej, jak

to możliwe. Jego szczęściem jest przebywać nie tylko pośród nas, ale w nas, w naszych sercach, w naszym ciele. Postawmy sobie pytanie: Jak przyjmuję ten dar? Czym jest dla mnie Eucharystia? Jak w niej uczestniczę? Jest ona najbardziej atakowana przez szatana. Właśnie wtedy możesz odczuwać pokusę znużenia, zniechęcenia,

niezrozumiałości, niechęć czy wręcz niezdolność do modlitwy. Wytrwaj! Nie lękaj się! Niestety, jest też wielu, którzy nie chcą Jezusa poznawać, nie chcą przyjmować do swego serca, nie chcą adorować. **Bez Chrystusa bowiem nic nie możemy uczynić** (J 15,5). Tylko z Nim możemy się wspiąć na wysokość własnego, codziennego krzyża. Tylko z Nim możemy ten własny krzyż objąć, ucałować i udźwignąć. Kapłaństwo jest darem Chrystusa, darmo danym i niezasłużonym: *nikt sam sobie nie bierze tej godności, lecz tylko ten, kto jest powołany przez Boga* (Hbr 5,4). W posłudze kapłana sam Chrystus przemawia, sam Chrystus chrzci, rozgrzesza





i daje się tobie jako pokarm. I w tym właśnie tkwi wielkość kapłaństwa. Nie w osobistej godności, w zasługach, zdolnościach czy osiągnięciach tego człowieka. **Wielkość kapłana jest w Chrystusie, który wciąż miłuje, przebacza, uświęca i wychodzi ku tobie.** W szeregach kapłańskich wiele było i jest zdrań wobec Chrystusa, wiele zgorszeń, niewierności i nadużyć. Każdy kapłan sam odpowie przed Nim za swoje postępowanie. Chrystus niktogo nie odrzucił i ciągle pyta w sumieniu kapłana: *czy miłujesz Mnie więcej?* (J 21,15). Staraj się myśleć o tym, że przecież jest ogromna, przeważająca liczba wiernych i świętych duszpasterzy, którzy w cichości i pokorze spełniają swoją kapłańską misję, służąc Bogu i ludziom do końca. Musimy pamiętać, że szatanowi bardzo zależy na tym, by roztrząsać i rozgłaszać grzechy kapłanów, a przez to potęgować zło i pomniejszać dobro. Nie zapominajmy o tym, że również od nas – od naszej modlitwy i duchowej ofiary – zależy to, jacy są i będą kapłani. Wypełnianie przykazania miłości jest możliwe dlatego, że istnieje Eucharystia, która nieustannie przypomina:  **bądź bezinteresownym darem dla innych! Ukrzyżuj złe myśli i sądy o bliźnim, ukrzyżuj w sobie wszelki egoizm!** Praktyczna miłość jest sprawdzianem twego uczestnictwa we Mszy Świętej. Miłość służebna, pokorna, przebacząca – oto prawdziwe chrześcijaństwo. Żywym płomieniem miłości jest Duch Święty! On ogarnia cię w każdej Mszy Świętej i jednoczy z Chrystusem. Przyjmuj ten ogień z ołtarza i pozwól, by przemieniał cię w Jezusa. Wówczas spłonie w tobie to, co nie jest miłością.

Adorując Pana obecnego pod postacią białej Hostii, wchodzimy w głębinę Jego bólu. **Bądźmy z Panem w Ogrodzie Oliwnym,** gdzie przeżywał straszliwą trwogę i pocił się krwawo. To wtedy Jezus ogarniał swoją miłością wszystkich ludzi, zwłaszcza lękających się, przerażonych, płaczących, zmagających się z pokusami zwątpienia.

**Współodczuwajmy z Panem, wynagradzając Mu** za własne grzechy i grzechy całego świata, a szczególnie za zniewagi, jakich wciąż doznaje w Najświętszym Sakramencie. Nie pozwólmy jednak, by smutek zdominował nasze serca, trwajmy z głęboką radością i wdzięcznością, odpowiadając na nieskończoną miłość Pana.

## WIELKI PIĄTEK – GOLGOTA

W Wielki Piątek stajemy na wzgórzu Golgoty – w miejscu, gdzie Syn Boży umarł na drzewie krzyża w strumieniach przelanej krwi. **Misterium**



**krzyża jest pełne paradoksów,** bowiem zawiera w sobie przerażającą tajemnicę nocy, czyli historię nieopisanego bólu, cierpienia i uniżenia, a zarazem tajemnicę niezwykłego światła życia, radości i ostatecznego zwycięstwa. **Pionowa belka krzyża** mówi o tym, że Chrystusowy krzyż, wkopany głęboko w ziemię, w bagno zła, brudu i grzechu, staje się dla pogrążonego w nim człowieka drogą, po której on wzniesie się do raj. Ale to nie sam krzyż jest drogą i życiem, lecz przybity do niego Jezus Chrystus (J 14,6). On, zawieszony na drzewie krzyża, stał się *pomostem* między ziemią a niebem, człowiekiem a Bogiem. Druga **belka – pozioma** –



mówi o wyciągniętych do swoich dzieci otwartych ramionach Boga, który nie brzydzi się człowiekiem i chcego przygarnąć do Serca! Wzniesione ręce Chrystusa wyjednują dla świata miłosierdzie. Belka pozioma jest symbolem Chrystusowej miłości, jednoczącej ludzi także między sobą i z całym stworzeniem.

Wielki Piątek to dzień, w którym Kościół nie sprawuje Mszy Świętej, lecz wspomina cierpienie i śmierć Pana w specjalnym obrzędzie Liturgii Męki Pańskiej. Najpierw ma miejsce gest padania twarzą do ziemi, który dokonuje się w zupełnej **ciszy, będącej milczeniem miłości i czci wobec misterium męki i śmierci Pana na krzyżu**. Po modlitwie następują trzy czytania biblijne i homilia. Ostatnim elementem liturgii słowa jest najbardziej uroczysta modlitwa wiernych w ciągu całego roku, składająca się z dziesięciu wezwań ogarniających Kościół święty i cały świat. W tym dniu wołamy do Boga ze szczególną mocą i nadzieją, **bo za przykład mamy ukrzyżowanego Chrystusa, z ufnością wyciągającego do Ojca ramiona w geście błagalnej modlitwy**.

Odsłonięcie i adoracja krzyża to centralna i najważniejsza część wielkopiątkowej celebracji. W tym świętym dniu każdy wierzący, naśladując chrześcijan jerozolimskich, winien **podejść do krzyża i ucałować ten święty znak**, przyklękając przed nim dla uczczenia ukrzyżowanego Pana. Po adoracji krzyża następuje trzecia część liturgii – Komunia Święta, która rozpoczyna się od nakrycia ołtarza obrusem i przyniesienia Najświętszego Sakramentu. Po Komunii Świętej przenosi się Najświętszy Sakrament do tak zwanego Grobu Pańskiego, który ma nam uzmysłwić, że **męka i śmierć Pana na krzyżu wciąż trwa**, Jezus nadal cierpi w Ciele Mistycznym, czyli w Kościele, w pojedynczym człowieku, we mnie. I On nadaje sens również temu wszystkiemu, co w ludzkiej historii jest bolesne. Ale Chrystus cierpi także wtedy, gdy człowiek świadomie czyni zło, kto bowiem grzeszy, ten *krzyżuje w sobie Syna Bożego i wystawia Go na pośmiewisko* (Hbr 6,6). Niech również ta prawda porusza nasze serca i mobilizuje nas do wynagrodzenia Jezusowi za wszystkie nasze grzechy i grzechy całego świata, bo to właśnie one przybiły Go do krzyża i nadal są przyczyną Jego męki.

Krzyż kojarzy się z ciemnością, brakiem,

niesprawiedliwością i tragiczną bezsilnością. Krzyż jest nienawidzony i profanowany, uznawany za głupstwo lub szaleństwo, za absurd lub nonsens. Dlatego wielu chce na zawsze i zewsząd usunąć krzyż. **Ukrzyżowana Miłość odmieniła ciemne, przerażające barwy krzyża**. Nie unicestwiła bólu, lecz uczyniła go drogą do szczęścia, nie odrzuciła cierpienia, lecz objawiła w nim swoją potęgę. Jeśli nie pójdzie się pod prąd wobec myślenia tego świata, nie zrozumie się niczego z Chrystusowego królestwa, które nie jest stąd. **Krzyż jest wielką próbą!** Jezus tylko pozornie poniósł klęskę. Jednak by się o tym przekonać, trzeba wytrwać przy pozornie Przegranym, a to jest bardzo trudne i bez wiary wręcz niemożliwe. Do królestwa Chrystusa wszyscy musimy iść przez **gęstwinę krzyża** – jak pisze św. Jan od Krzyża – *gęstwinę* cierpienia, grzechu, krzywd i udręk. Jezus utorował nam drogę i On uczynił z krzyża bramę do raj. Chrystus pomoże nam przetrwać nawet największy burze i z każdym będzie dźwigał krzyż. Czy to znaczy, że wszystko będzie dla nas prosto i zrozumiałe? Nie! Cierpienie jest wielkim darem i łaską. Adorując Jezusa w świętym znaku krzyża, przyjmując Go w Komunii świętej, całym sercem pytajmy: Co ja uczyniłem dla Ciebie? Co czynię dla Ciebie? Co powinienem uczynić dla Ciebie? Maryja jest darem Serca Jezusowego. Ona wyprosi nam łaskę, byśmy widzieli sens przedzierania się przez ciernie, a w najtrudniejszych chwilach weźmie nas na ramiona i przeniesie.

## CISZA WIELKIEJ SOBOTY

Wielka Sobota jest pełna milczenia i smutku. Posiada ona swoją głęboką wymowę, a to, co w tym dniu się dokonało, należy do ścisłego depozytu wiary i jest ujęte w następujących słowach *Wyznania wiary: Chrystus zstąpił do piekiel*. Pan Jezu zstąpił do otchłani, do krainy zmarłych, którą Pismo Święte nazywa szeolem. **Tam oczekują na Jezusa sprawiedliwi zmarli, wyglądający Jego przyjścia jako Odkupiciela**. Pan odkupił całą ludzkość, jednak żadnego człowieka nie pozbawił wolności, czyli możliwości dokonywania wyboru pomiędzy dobrem a złem. Jeśli więc sami wybieremy grzech ciężki i nie zechcemy się od niego odwrócić, a śmierć przypieczętuje naszą osobistą,

fatalną decyzję, wówczas nieodwołalnie sami skazemy się na piekło wieczne, z którego nie ma już odwrotu. Miłość bowiem w żaden sposób nie zniwala umiłowanego i zawsze z drżeniem czeka na wolną odpowiedź jego serca.

Jest jeszcze jedna płaszczyzna, na której można rozważyć Chrystusowe *zstąpienie do piekiel*. Jest to po prostu **przeżycie piekła** na ziemi, w sobie, we własnej duszy. Jezusowy krzyk na krzyżu: *Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił* (Łk 27,46) to dramatyczna modlitwa, ukazująca, że największą męką Pana nie było cierpienie fizyczne, lecz **niezłębiona samotność człowieka**. Jak pisze kardynał Ratzinger (papież Benedykt XVI), śmierć to po prostu samotność, *a samotność, w którą nie może przedostać się miłość, to piekło*. Dlatego Chrystus przez swą mękę przeszedł przez bramę naszej ostatecznej samotności, zstąpił w otchłań naszego opuszczenia i zaniósł tam miłość!

W Wielką Sobotę niech w nas będzie **cisza adoracji, szacunku, wdzięczności**. Milczeniem i ciszą można wypowiedzieć najgłębsze treści: wiarę i miłość serca, które nie lęka się mroku, bo wie, że jest utulone miłością Boga. Odtąd ludzkie serce powinno się lękać grzechu, który zabija w nim Bożą miłość i sprawia, że powstaje piekło – przerażająca rzeczywistość, w której nie ma miłości, bo nie ma Boga.

### WIGILIA PASCHALNA – BARANEK PASCHALNY

To szczyt Triduum Paschalnego, a zarazem całego roku liturgicznego, to najważniejsza Wigilia, nazywana **matką wszystkich wigilii**, co oznacza, że wszystkie inne wigilie znane w chrześcijaństwie w tej jednej mają swoje źródło i wzorzec. Choć rozpoczyna się ona już w sobotni wieczór, to jednak pod względem liturgicznym należy do Wielkiej Soboty, lecz do Niedzieli Zmartwychwstania. To zapoczątkowanie Niedzieli Zmartwychwstania po zachodzie słońca ma swo-

je głębokie znaczenie: jest nawiązaniem do nocy, podczas której Bóg cudownie uwolnił naród wybrany z niewoli egipskiej, po zmroku dokonało się też zmartwychwstanie, a nocne czuwanie z zapalonymi pochodniami jest sposobem oczekiwania na powtórne przyjście Chrystusa. Jednocześnie rozpoczęcie świętowania nocą ukazuje wielką głębię misterium: oto noc staje się dniem, a ciemność staje się światłem, niebo łączy się z ziemią, sprawy Boskie ze sprawami ludzkimi.

Liturgia Wigilii Paschalnej – uroczystości



nad uroczystościami – rozpoczyna się od **liturgii światła**. Należy do niej poświęcenie ognia, będące wyraźnym i istotnym nawiązaniem do zmartwychwstania Chrystusa, światłości świata (J 8,12), który przyszedł na świat po to, aby *rzucić ogień na ziemię* (Łk 12,49), a po swym odejściu do Ojca udzielił Kościołowi daru Ducha Świętego, który jest Ogniem Miłości. Następnie kapłan przystępuje do udekorowania paschału – symbolicznej świecy oznaczającej zmartwychwstałego Chrystusa – oraz zapalenia go od wcześniej poświęconego ognia. W procesji wejścia ma miejsce stopniowe rozlewanie się światła z jednego punktu – z płomienia paschału – na kapłanów, wiernych i cały kościół, co dobrze oddaje wymowę tej nocy – **oto światło**



## zmartwychwstałego Chrystusa rozchodzi się aż po krańce ziemi.

Po zakończeniu procesji śpiewa się uroczyste orędzie paschalne, które jest niepowtarzalnym tekstem w całej liturgii, pełnym uczucia, wielkiego entuzjazmu, żywiołowej radości z powodu zmartwychwstania Chrystusa.

Drugą częścią jest **liturgia słowa**. Wszystkie czytania, psalmy i modlitwy są tak dobrane, aby ukazywały misterium paschalne na przestrzeni całych dziejów zbawienia, a więc od stworzenia świata aż po historyczne wydarzenie zmartwychwstania Chrystusa. **Liturgia chrzcielna** to trzecia część i rozpoczyna się ona od poświęcenia wody chrzcielnej, która będzie służyć do udzielania sakramentu chrztu przez cały Okres Wielkanocny. Zanurza-

nie paschału w wodzie to znak, że zmartwychwstały Chrystus mocą swego Ducha wiąże z materialnym elementem wody łaskę gładzenia wszystkich grzechów i obdarowywania życiem Bożym. Po poświęceniu wody odmawia się *Litanie do świętych*, a następnie ma miejsce obrzęd odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych, czyli wyrzeczenie się szatana, grzechu i wszystkiego, co do zła prowadzi, oraz uroczyste wyznanie wiary. **Liturgia eucharystyczna** jest *szczytem szczytów* całej celebracji Wigilii Paschalnej; po odnowieniu się w naszej chrześcijańskiej tożsamości przystępujemy do ołtarza, gdzie pod postacią chleba i wina przyjmujemy Chrystusa Paschalnego – Jego Krew, przelaną za nas w męce, i Jego Ciało, umęczone i uwielbione.

Powstanie Jezusa z martwych nie jest zwykłym powrotem do ziemskiego życia, albowiem On powstawszy z martwych, już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga (Rz 6,9–10). **Sakrament chrztu świętego** jest podstawowym sakramentem, który włącza nas w paschalne misterium Pana Jezusa. Łaska chrztu świętego sprawia śmierć starego człowieka, czyli obciążonego grzechem, i rodzi do życia człowieka nowego – obdarowanego godnością dziecka



Bożego. Nowo ochrzczony staje się *współobywatel*em świętych i domownikiem Boga (Ef 2,19). **Sakrament bierzmowania** jest dopełnieniem łaski chrztu świętego, jest wylaniem pełni darów Ducha Świętego. I wreszcie **Eucharystia** – sakrament prawdziwej i realnej obecności Chrystusa. Jest ona naszą nadzieją, że skoro Chrystus zmartwychwstał, to i my, karmiąc się w tym życiu Jego Ciałem, również kiedyś zmartwychwstaniemy: ***Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki*** (J 6,51).

*Maryjo, rozradowana Królowo Nieba, uproś nam u Twego zmartwychwstałego Syna potrzebne dary dla zachowania, pogłębiania i rozwijania łask paschalnych, które otrzymaliśmy w sakramentach świętych. Ucz nas paschalnej mądrości, byśmy zawsze szukali Pana ukrzyżowanego, a dzięki temu kroczyli w świetle Jego zmartwychwstania. Przyjdź, Duchu Święty, który już od początku stworzenia unosiłeś się nad wodami. Odnawiaj w nas obmycie wodami chrztu świętego i nieustannie oczyszczaj nas ogniem swojej Miłości! Pozwól nam głębiej rozumieć misterium paschalne, byśmy z radością świadczyli naszym życiem o tym, że jesteśmy nowymi ludźmi w Chrystusie. Amen.*

**ks. Kamil Gniwek**

# Droga Światła

Nabożeństwo Drogi Światła nie jest, jak mogłoby się wydawać, nowością w Kościele. Stało się bowiem znane w Roku Jubileuszowym, kiedy to znalazło się w oficjalnym modlitewniku Wielkiego Jubileuszu. Mogli je odprawiać pielgrzymi przybywający do Rzymu.

Schemat Drogi Światła jest analogiczny do Drogi Krzyżowej. Podobnie więc opiera się na XIV stacjach – ale tym razem są to spotkania z Chrystusem już zmartwychwstałym.

x. M.

Poniżej umieszczamy teksty rozważań:



## STACJA I

### Jezus powstał z martwych

Sednem pierwszej stacji jest samo wydarzenie – Jezus powstał z martwych. Zmartwychwstanie jest wydarzeniem historycznym, a zarazem przekracza historię. Anioł jest strażnikiem tajemnicy, której nie da się objąć ludzką logiką i doświadczeniem. Jest także zwiastunem Dobrej Nowiny. Moc płynąca z pustego grobu Jezusa zasila naszą nadzieję. Konieczny jest zwrot w myśleniu: nie myśleć o Chrystusie z perspektywy świata, lecz z perspektywy Zmartwychwstałego patrzeć na wszystko. To jest wiara.

Jezu, oświeć nas, byśmy oczyma wiary ujrzeli Ciebie, żyjącego w nas.

## STACJA II

### Uczniowie przybywają do pustego grobu

Pusty grób to materialny znak wskazujący na zmartwychwstanie. Piotr i Jan biegną, by się przekonać. Co się działo w ich sercach? Niepokój mieszał się z nadzieją. Jak to w życiu. W grobie widzą „leżące płótna” i chustę. Po co złodziej ciała miałyby odwijać ciało z płócien? To bez sensu. Pusty grób jest zapowiedzią, że żaden ludzki grób nie będzie końcem historii człowieka, ale początkiem nowej



formy istnienia.

Jezu, gdy przychodzimy na groby bliskich, przypomnij nam o Twoim pustym grobie, pomóż uwierzyć, że grób to tylko drzwi do dalszego ciągu.

## STACJA III

### Zmartwychwstały ukazuje się Marii Magdalenie

Kobiety są uprzywilejowane. Im pierwszym Jezus się ukazuje. Może dlatego, że to one stały wiernie pod krzyżem. Kochające serce łatwiej rozpoznaje obecność żyjącego Pana. Miłość otwiera oczy na obecność. „Zabrano Pana mego” – mówi Magdalena. Nie mówi „ciało”, „zwłoki”. Ona ciągle Go kocha, choć umarł.

Jezu, przykład Marii Magdaleny uczy nas, że od zimnego rozumu ważniejsze jest kochające serce. Rabbuni, wołaj i nas po imieniu!

## STACJA IV

### Zmartwychwstały na drodze do Emaus

Bywa, że krzyż nas miażdży. Idziemy przytłoczeni niewidzialnym brzemieniem żalu, smutku, rozczarowania. Jezus jest najpierw tym, który przybliża się i idzie z nami. Potem pyta, co nas gnębi. I słucha cierpliwie, gdy swój ból wypowiadamy. Dopiero potem otwiera Pismo i tłumaczy, że krzyż należy do Bożego planu.



Jezu, gdy idziemy drogą smutku, dołącz do nas, wysłuchaj i pomóż nam zrozumieć sens krzyża.

## STACJA V

### Zmartwychwstały rozpoznany przy łamaniu chleba

Okazuje się, że gesty znaczą więcej niż słowa. Uczniowie poznali, że tajemniczy Nieznajomy, który ich pocieszał i tłumaczył Pismo, to zmartwychwstały Pan dopiero wtedy, gdy pobłogosławił i połamał chleb. Wtedy przeskoczyła iskra, która zapaliła ich serca. Jak ważne w miłości są znaki, gesty, mowa ciała! Dlatego Jezus ustanowił sakramenty jako widzialne znaki swojej obecności, miłości, łaski.

Jezu, kiedy zbliża się noc, zostań z nami, usiądź przy stole, nakarm chlebem życia wiecznego.

## STACJA VI

### Zmartwychwstały objawia się uczniom w Wieczerniku

Wspólnota uczniów jeszcze nie doszła do siebie po tragedii krzyża. Jezus leczy rozedrgane serca apostołów. Przynosi pokój. Wytrwale przekonuje, że nie jest duchem, ale ma ciało. Zmartwychwstanie oznacza nowy rodzaj cielesności. Ciało także zostanie zbawione. Ciało mężczyzny i kobiety nie jest mało ważną powłoką. Jest częścią człowieczeństwa. Jezu, zostaliśmy zbawieni nie poza ciałem, ale w ciele i poprzez ciało. Całujemy Twoje rany i prosimy, naucz nas szanować ciało swoje i innych.

## STACJA VII

### Zmartwychwstały przekazuje władzę odpuszczania grzechów

Owocem śmierci i zmartwychwstania jest pojednanie ludzkości z Bogiem. Kościół jest po to, aby rozdzielać w świecie zbawcze owoce Paschy Chrystusa. Kościół jest Ciałem Chrystusa, a duszą tego Ciała jest Duch Święty. Dlatego Jezus przekazuje uczniom tchnienie Ducha. Mają przebaczać nie swoją mocą, ale mocą Bożą.

Jezu, każda spowiedź to małe zmartwychwstanie. Odwalasz z naszych serc kamień grzechu i dajesz nam tchnienie życia. Naucz nas cenić ten sakrament.

## STACJA VIII

### Zmartwychwstały umacnia wiarę Tomasza

Tomasz po prostu chciał się przekonać. Chciał dotknąć. Wiara szuka zrozumienia, dowodów wiarygodności. Nie ma w tym nic złego, jeśli towarzyszy temu pokora. Tomasz walczył o osobiste spotkanie z Jezusem i w tym można, a nawet trzeba go naśladować. „Pan mój i Bóg mój” – to piękne wyznanie wiary. To normalne, że czasem ogarnia nas zwątpienie. Takie chwile są zaproszeniem do poszukiwań, do głębszej ufności.

Jezu, Ty wiesz, że czasem wątpię w Ciebie jak Tomasz. Proszę pokornie, „zaradź memu niedowiarstwu”, pozwól mi dotknąć Twoich ran.

## STACJA IX

### Zmartwychwstały spotyka uczniów nad Jeziorem Tyberiadzkim

Historia zatoczyła krąg. Apostołowie są w miejscu, gdzie zaczęła się ich przygoda z Jezusem. Nie wiedzą, co mają robić dalej. Jak przy pierwszym powołaniu wyruszają na połów ryb, który okazuje się cudownie obfity. To zapowiedź tego, że za chwilę wyruszą na cały świat, aby łowić ludzi z morza śmierci i grzechu.

Jezu, często nie wiemy, co robić. Przyjdź wtedy, posil nas, pokaż drogę.

## STACJA X

### Zmartwychwstały powierza Piotrowi swój Kościół

Rozmowa kwalifikacyjna przed powierzeniem najważniejszego „stanowiska”. Świat ceni dzisiaj kompetencje, sprawności, zawodowe doświadczenie itd. Co się liczy dla Jezusa? Tylko jedno. Miłość. Czy umiem kochać? Czy miłuję Jezusa ponad wszystko? Czy jestem gotów kochać „więcej”? „Paś owce moje” – to zadanie dla każdego z nas.

Jezu, pytasz i nas o miłość po wszystkich naszych niewiernościach. Ty wiesz, jak słaba jest nasza miłość. Wiesz, że Cię kocham, jak umiem.

## STACJA XI

### Zmartwychwstały posyła uczniów z misją w świat



Bóg ma władzę nad światem, nad nami. Objawił ją przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna. To władza miłości. Kościół ma ogłaszać tę władzę, ma zapraszać ludzi, aby jej się poddali. Ma on być międzynarodową szkołą uczniów Jezusa, w której uczymy się całe życie tylko jednego – miłości do Boga i ludzi.

Jezu, posyłasz i nas w świat. Misja nie jest dla wybranych, ale wszyscy mamy być Twoimi wysłannikami. Zabierz nasze lenistwo, strach, wymówki. Poślij nas, Panie!



## STACJA XII

### Zmartwychwstały wstępuje do nieba

Wniebowstąpienie było dopełnieniem zmartwychwstania. Jezus wypełnił swoją misję. Wraca do domu. Wstępuje do nieba jako Syn Boży, ale jednocześnie idzie tam jako Jezus z Nazaretu, czyli śmiertelny człowiek. Człowieczeństwo zostaje wyniesione na poziom nieba. To zapowiedź, że także my mamy tam miejsce. Niebo jest ojczyzną, domem na wieczność. Apostołowie wpatrujący się w niebo są obrazem tej nadziei.

Jezu, wstąpiłeś do Ojca, ale wiemy, że tam jest

mieszkań wiele. Zachowaj miejsca i dla nas i pomóż nam, abyśmy nie zgubili drogi do Domu.

## STACJA XIII

### Uczniowie z Maryją oczekują Ducha Świętego

Przepiękny obraz Kościoła, który za chwilę wyjdzie z Wieczernika jak człowiek rodzący się z łona matki, gotowy do samodzielnego życia. Aby iść z misją do świata, konieczna jest jedność uczniów i trwanie na modlitwie. Maryja, o której ewangelieści prawie milczą podczas działalności Jezusa, teraz znów się pojawia. Jest w Kościele jako pierwsza uczennica Pana, modli się ze wszystkimi.

Jezu, dziękujemy Ci za Kościół, naszą matkę. Umocnij jego jedność, rozbudź ducha modlitwy. Naucz nas kochać Kościół jak kocha się matkę.



## STACJA XIV

### Zmartwychwstały posyła Kościołowi Ducha Świętego

Duch Święty kontynuuje misję Jezusa. Jest wiatrem z nieba i ogniem. Działa na dwa sposoby. Ożywia od wewnątrz każdego z nas. O językach z ognia napisano: „na każdym z nich spoczął jeden”. „Cichy Gość naszej duszy” – tak mówi o Nim św. Augustyn. Duch Święty działa w głębi serca pojedynczego człowieka. Uzdalnia do modlitwy, porusza sumienie, daje nadzieję, pomaga kochać i wierzyć, uświęca.

Jezu, Ty posyłasz nam swego Ducha. Otwórz nas na Jego tchnienie. Niech Kościół będzie wypełniony ogniem z nieba i podpali nim cały świat!

*rozważania za: gosc.pl*



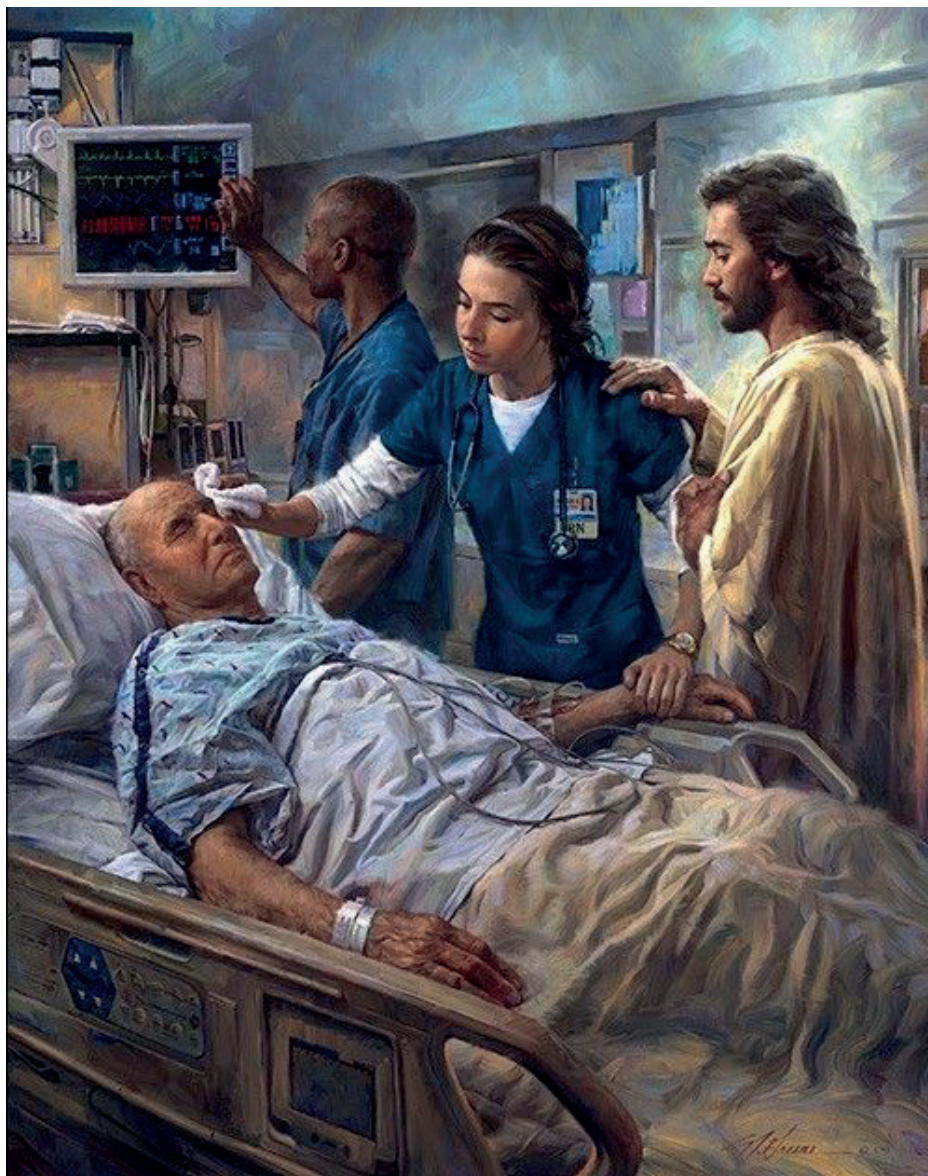


## Modlitwa o ustanie epidemii

*Boże Ojczy, Stwórco świata, wszechmogący i miłosierny, który z miłości do nas posłałeś na świat swojego Syna jako lekarza dusz i ciał, spójrz na swoje dzieci, które w tym trudnym momencie niepewności i lęku w wielu regionach Europy i świata, zwracają się do Ciebie szukając siły, zbawienia i pocieszenia.*

*Uwolnij nas od chorób i strachu, ulecz naszych chorych, pociesz ich rodziny, daj mądrość rządzącym, energię i siłę lekarzom, pielęgniarcom i wolontariuszom, życie wieczne zmarłym.*

*Nie opuszczaj nas w chwili próby, ale uwolnij nas od wszelkiego zła. O to Cię prosimy, który z Synem i Duchem Świętym żyjesz i królujesz na wieki. Amen.  
Maryjo, Uzdrawicielko chorych i Matko nadziei, módl się za nami!*



# Chrześcijanin przed ekranem: ZMARTWYCHWSTAŁY

W ostatnim wydaniu *Siewcy* polecałem wszystkim dobrze znaną *Pasję* Mela Gibsona, która kończy się sceną zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Tym razem chcę zaproponować niejako kolejny rozdział tej historii – film Kevina Reynoldsa pt. *Zmartwychwstały*.

Głównym bohaterem jest trybun Klawiusz, który z nakazu Piłata ma zająć się śledztwem dotyczącym pustego grobu Jezusa. Jego zadaniem jest ustalenie, kto stoi za spiskiem wykradzenia zwłok... Taka to optyka rzymskiego żołnierza – racjonalne wyjaśnienie sprawy w oparciu o dowody i zeznania. Sęk w tym, że owo śledztwo przekracza możliwości ludzkiego umysłu, a wychodząc poza ramy tego, co można objąć rozumem, zaczyna prowadzić do wiary.

Czy ciebie również do niej doprowadzi? **Usiądź zatem, chrześcijanie, przed ekranem i sprawdź!**

x. M.



## Anielska kuchnia



### Pyszny domowy chleb z chrupiącą skórką

Większość gospodyń i gospodarzy w kwestii przygotowania wielkanocnego stołu będzie zapewne kierować się doświadczeniem. Dlatego w tym odcinku *Anielskiej Kuchni* nie podajemy przepisów na wielkanocne wypieki czy inne specjały.

Święty brat Albert mawiał: *Powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny.* Zacznijmy zatem od chleba...

x. M.

#### Składniki:

- 750 g mąki pszennej
- 25 g świeżych drożdży
- 500 ml ciepłej wody
- 2 łyżki oleju
- 2 płaskie łyżeczki soli
- 1 łyżka cukru

#### Przygotowanie:

- Drożdże rozpuszczamy w wodzie, dodajemy pozostałe składniki.
- Mieszymy, a następnie zawijamy folią spożywczą i odstawiamy do lodówki na 12 godzin.
- Wyjmujemy z miski na obsypaną mąką stolnicę i zagniatamy.
- Odstawiamy ponownie na 30 minut do wy-

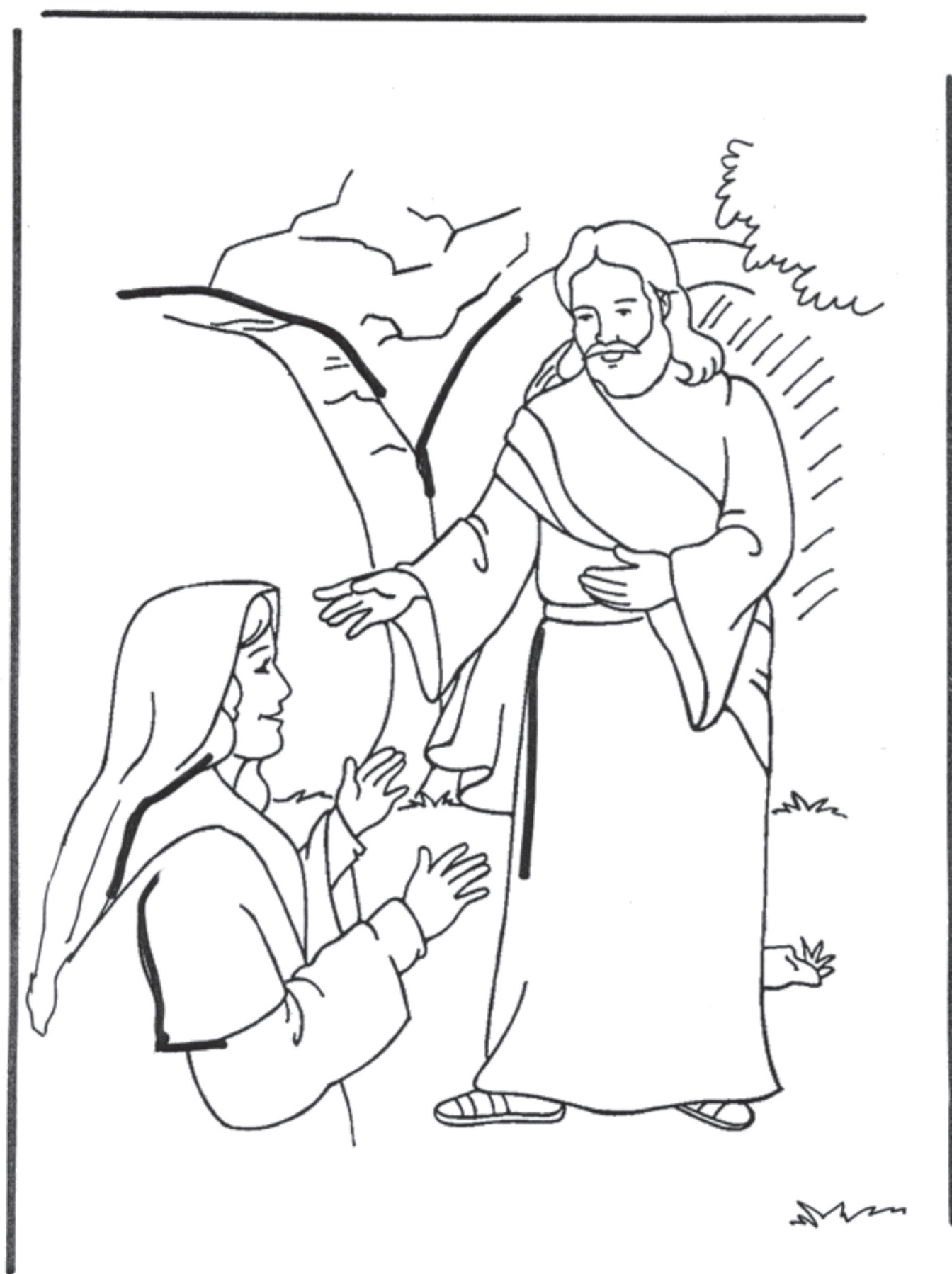
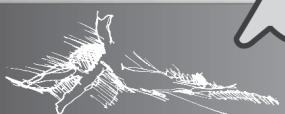


rośnięcia.

- Nagrzewamy piekarnik do 220 stopni wraz z naczyniem żaroodpornym.
- Przekładamy ciasto do nagrzanego naczynia, przykrywamy i obniżamy temperaturę do 200 stopni.
- Pieczemy pod przykryciem 30 minut, później 20 minut bez przykrycia.

przepis za: [smaker.pl](http://smaker.pl)



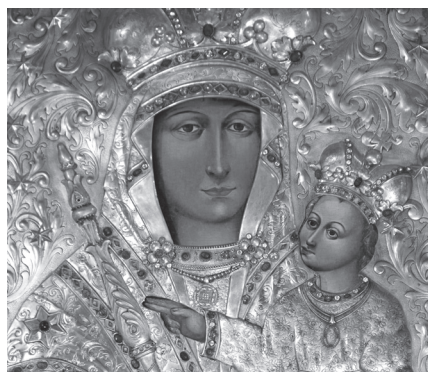


# FARA

## PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA p.w. Świętej Trójcy w Leżajsku

ul. Rynek 35, 37-300 Leżajsk

### KONTAKT TELEFONICZNY:



**Ks. Proboszcz Marek CISEK - Dziekan Dekanatu Leżajsk I:**  
(17) 242 63 00

**Księża Wikariusze:** (17) 242 17 67

#### ORGANIŚCI:

Zbigniew NYKIEL: 501 484 699

Michał GDULA: 697 848 655

#### PORADNIA RODZINNA:

Danuta PIOTROWSKA: 500 531 196

Maria BABIARZ: 513 861 192

### KANCELARIA PARAFIALNA:

**Czynna codziennie od poniedziałku do soboty:**

**od 8.00 - 9.00** (w tym czasie w sprawach kancelaryjnych dzwonić domofonem do Ks. Proboszcza lub do Kuchni);

**od 16.00 - 17.00** (w tym czasie kapłan jest obecny w kancelarii);

**Kancelaria NIECZYNNA w niedziele i święta!**



### PORZĄDEK MSZY ŚWIĘTYCH:



#### NIEDZIELA:

**Kościół Farny:** 7.00; 8.30; 10.00; 11.30; 16.00 i 18.00;

**Kościół Jezusa Miłosiernego – Msze odprawiane tylko w trakcie roku szkolnego (Mały Kościół):**

**9.30** – Msza z kazaniem dla młodzieży;

**11.00** – Msza z kazaniem dla dzieci;

#### DNI ŚWIĄTECZNE:

Kościół Farny: 6.30; 7.00; 8.30; 10.00; 16.00; 18.00

#### CODZIENNA MSZA ŚWIĘTA:

Kościół Farny: 6.30; 7.00; 18.00;

### SAKRAMENT POKUTY I POJEDNANIA:

Codziennie podczas porannych Mszy Świętych (6.30 do 7.30);

W niedziele i święta – podczas każdej Mszy Świętej – również w Kościele Jezusa Miłosiernego.

Spowiedź w pierwsze piątki miesiąca: od 17.00.

**Odwiedziny chorych** w pierwsze piątki miesiąca w godzinach ustalonych z poszczególnymi kapłanami lub według zapowiedzi ogłoszeń kościelnych.





WIELKI POST W FARZE

